

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach . . .	2,65 „
Na poczcie, już z odnośniami . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na poczcie już z odnośniami . . .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek Anatolj. i Heljedora  
Piątek † Józefa Kalasantego

CHOJNICE, piątek dnia 4 lipca 1930 r

Słońce wschód 3.4 zachód 20.23  
Księżyc wschód 12.38 zach. 23.42

## Echa kongresu Centrolewu

Rezolucyj uchwalonych na Kongresie krakowskim nie można podać wskutek kilkakrotnej ich konfiskaty w Krakowie i w Warszawie. Nawet „Robotnik” socjalistyczny był zmuszony podać ich treść według skrótu sanacyjnego. „Kurjera Porannego”, w tej mianowicie formie:

Rezolucja, uchwalona przez Kongres, a potwierdzona jednogłośnie przez uczestników zgromadzenia ludowego, zawiera żądanie: aby „niepomny przysięgi” Prezydent Rzeczypospolitej ustąpił, stwierdza fakt „dyktatury Józefa Piłsudskiego” która „odsuwa lud od jakiegokolwiek bądź: wpływania na politykę wewnętrzną i zagraniczną Państwa”, „zapowiada zagranicy nie dotrzymanie zobowiązań powziętych przez ten rząd”.

Rezolucja ta zawiera zasadnicze, według „Przedświu” bebesowskiego punkty, a żądające ustąpienia marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzplitej.

Dalej pisze tenże „Przedświu”:

„Te odczucia się w rodzaju słów p. Thugutta: „na-leży traktować rząd obecny jak rząd zaborczy”! te twierdzenia, że „za obciążenia wobec zagranicy, dokonane przez rząd obecny naród odpowiedzialności nie weźmie” to żądanie ustąpienia p. Prezydenta Rzeczypospolitej świadczą, że jak zresztą zgóry można było przypuszczać, posłowie opozycyjni okażą się i marniejsi, jako politycy i jako ludzie, niż ich pierwowzór, posłowie do I Dumi w Wyborgu”.

Rzecz jasna i zrozumiała, że prasa sanacyjna stara się obniżyć do granic śmiesznych rozmiary i znaczenie kongresu, liczbę uczestników, ich nastroj. A tymczasem znaczenie jego i uchwał tam powziętych podkreśla stanowisko, jakie zajął premier rządu, p. Sławek. (O czem na innym miejscu).

Korespondent krakowskiego żydowskiego „Naszego Przeglądu” stwierdza,

„ze w Krakowie działy się przedpołudniem rzeczy ważne, że poraz pierwszy z trybuny Centrolewu przemówiono nieznanym dotąd tonem, że pomruk tłumy głośniejszy był aniżeli rezolucje wszystkich stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu”.

Ten „nieznany ton” przebiega m. in. z przemówienia postą Zuławskiego (PPS), który wedle streszczenia „Robotnika” oświadczył na wiecu krakowskim wobec wielotysięcznych tłumów:

„To nie przypadek, że idziemy wszyscy razem, to konieczność.

Mogły być między nami w przeszłości nieporozumienia tragiczne, mogła być i krew nawet, ale są rzeczy o wiele większe, które nas zmuszają do pójścia razem. Byłoby zbrodnią wobec mas ludowych, gdybyśmy przez pamięć przeszłości naruszali chcieli ten wspólny pęd do wolności i walki o demokrację.

Musimy iść razem, jak w r. 1920. Jedynym naszym hasłem musi być: wszyscy na front; wszyscy do walki o wolność przeciwko dyktaturze...”

Na podkreślenie zasługuje również ustęp z przemówienia b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewskiego, senatora „Piasta”: reg znanych ustępów jest skonfiskowanych:

„Naród nasz pragnie praworządności i sprawiedliwości. Do niej dążyliśmy w czasach niewoli. Wyzbycie się tego dążenia byłoby upodleniem narodu. I wołamy do tych, którzy prawo gwałcą: „Opamiętajcie się! Błagaliście Stwórcę o przebaczenie za krew rozlaną, ale czy mógłby Stwórca wybaczyć upodlenie jednych braci przez drugich? Gdybyśmy w to uwierzyli, Polska byłaby krajem bluźnierców”. (Burzliwe oklaski).

„Jakże mizernie wobec tego tonu, panującego na kongresie — pisze słusznie „Gazeta Warszawska”, — wyglądają złorzeczenia i ujadania prasy liberalnej.

A dalej pisze tenże dziennik, organ Stronnictwa Narodowego w artykule, w którym stwierdzono istniejące poczucie odpowiedzialności za losy państwa. Śpiewano Rotę, Jeszcze Polska nie zginęła kończono okrzykiem: Niechaj żyje Rzeczypospolita! Słowem, wiele hasel programowych bardzo słusznych — ba, złośliwie mówiono, czysto endeckich, weszło do programu całego Centrolewu. Zniknęła — uwzględniona jeszcze w odczynie z przed 9 dni — „Polska ludowa” a została tylko Polska!

Tylko śledziennik smuciłby się tem, że stracił monopol na te wszystkie hasła! Uczymy się wszyscy. Uczą się i stronnictwa Centrum i stronnictwa lewicy. A życie — to dobry nauczyciel.

Rzucenie hasel rewolucyjnych ma oczywiście i swoje złe strony. Nie zapomnieli o nich zwołujący kongres. „To nie my wywołujemy rewolucję — wołał p. Stan. Thugutt — rewolucję — robi ten, kto łamie prawo, a my bronimy prawa”. Przeciw spychaniu opozycji na drogę gwałtu zastrzegali się energicznie pos. Witos. Rząd polski oprócz się musi na kartkach wyborczych, a nie na bagnietach — deklarował reprezentant NPR, p. K. Popiel My bronimy prawa przeciw bezprawiom — wołali wszyscy po kolei. Kongres sam zwołany został pod hasłem obrony prawa i wolności ludu! Ale, aby zwyciężyć, trzeba broń dostosować do broni przeciwnika. I z tem Centrolew się liczy — Czy liczy się i Piłsudczyzna?

Członkowie Stronnictwa Narodowego z żywym zainteresowaniem śledzili przebieg i objawiające się tendencje kongresu, nie biorąc w nim udziału.

### List senatora Limanowskiego.

Senator B. Limanowski wystosował do Komitetu Kongresu Centrolewu następujący list:

Złamany ciężką chorobą nie mogę przybyć osobiście do Krakowa i wstąpić w szeregi Kongresu a także poprzeć, o ile sił starczy i możliwości, jego szlachetne zamiary.

Wstrząsnąć duchowo istotą całego narodu, aby z obrzydzeniem odrzucił hamiebną uległość dyktaturze, która nie usiłuje zjednoczyć sobie zwolenników w imię poczucia godności i samodzielności narodowej, przez szerzenie oświaty i u szlachetnianie moralności, lecz narzuca mu ciężką niewolniczą przemoc groźną białą: w swoim działaniu posilkuje się rozmaitemi wykrętami i wybiegami najgorszego gatunku pieniaczy. Odmówić uległości tej dyktaturze, której nie chodzi o dobro i sprawiedliwość wszystkich obywateli

li kraju, lecz o pobsadzanie tłustych posadek swoimi zwolennikami i zapewnienie im najlepszego użycia środków i dóbr państwowych.

Życzę więc Kongresowi z całego serca, ażeby dopiął swego celu i nie dopuścił ażeby spadła na naród hańba, jaką była sprowadziła przemoc przekłętą Targowicy.

(—) Bolesław Limanowski.

Warszawa, 28. 6. 1930.

### Depesza marszałka Daszyńskiego

Marszałek Sejmu nadesłał następującą depeszę:

Do Krakowskiego Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu!

Położenie Państwa wymaga Sejmu i Senatu. Rząd nie daje zebrać się konstytucyjnym przedstawicielom narodu, posłom i senatorom w Sejmie i Senacie. Wbrew Konstytucji Sejm skazany na bezczynność.

Naród musi zatem sam nie dać się i radzić nad swymi losami, musi zająć stanowisko wobec polityki rządu. Kongres krakowski otwiera dziś tę drogę ciężką i trudną walkę o prawa i wolność ludu, walki o demokrację i o dalszy rozwój niepodległego państwa. Naród świadomy i zorganizowany nie pozwoli dłużej w taki sposób sobą rządzić, jak rządzą nami dzisiaj.

Jako marszałek Sejmu, skazanego na przymusową bezczynność pozdrawiam zgromadzonych na kongresie obywateli i życzę im w pracy powodzenia. Niech żyje wolna, demokratyczna Rzeczpospolita!

(—) Ignacy Daszyński.

## Rząd po kongresie Centrolewu

### Ważne narady w Druskiénikach.

Warszawa. Nagły wyjazd Sławka do Druskiénik wywołał w kołach politycznych liczne komentarze, tem żywsze że bawił tam również p. Prezydent Rzplitej po ukończeniu objazdu Wileńszczyzny. Narady te dotyczyły krytycznej sytuacji obrotu rządowego.

W kołach politycznych sanacyjnych twierdzą, że rząd wyciągnie daleko idące konsekwencje z rezolucji uchwalonej na kongresie krakowskim. Istnieje nawet projekt pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za zdradę stanu inicjatorów kongresu i członków komitetu. Nie ulega wątpliwości, że kwestja ta była przedmiotem na rad w Druskiénikach.

Premjer Sławek, wyjeżdżając do Druskiénik udzielił przedstawicielowi „I. K. C.” następującego wywiadu:

Na zapytanie, jak pan Premjer zapatruje się na kongres Centrolewu w Krakowie premier Sławek

odpowiedział, jeżeli to miała być próba zmo-bilizowania opozycji na rzecz partyjników, to próba ta nie udała się. Społeczeństwo nie ma ochoty angażowania się do tej gry.

Na pytanie, czy z tego wynika, że pan premier lekceważy kongres, odpowiedział premier Sławek:

— Tak, jeżeli chodzi o próbę sił ze strony Centrolewu, natomiast jakkolwiek skłonny jestem do traktowania rezolucji jako nonsensów, do których doprowadziła bezsilna histerja, to jednak jako szef rządu nie mogę przejść do porządku nad rezolucjami, które dążą do szerzenia anarchji i skierowane są przeciw państwu i jego najwyższemu przedstawicielowi.

Na pytanie, czy pan Premjer wyciągnie konsekwencję premier Sławek odpowiedział krótko a dobitnie:

— Tak!

## Kto odpowiedzialny za wybuch wojny światowej

Gdańsk. Wybitny publicysta niemiecki Zygfryd Jacoby z Berlina ogłasza w ostatnim num. „Balt. Presse” dokument sensacyjny dotychczas jeszcze nieopublikowany a stwierdzający bezwątkową odpowiedzialność Niemiec za wybuch wojny.

Dokument ten dotyczy rozmowy ówczesnego wicekanclerza Niemiec a zarazem dyrektora Banku Niemieckiego dr. Karola Helfferica z członkiem Dyrekcji Zakładów Kruppa, dr. Müdlonem

W połowie lipca 1914 roku rozmawiałem z dr. Helffericem, ówczesnym wicekanclerzem Rzeszy i dyrektorem Banku Niemieckiego. Bank Niemiecki (Deutsche Bank) zajął wówczas odmowne stanowisko wobec kilku wielkich transakcyj za granicznych, dotyczących Bułgarii i Turcji, w

których transakcjach firma Kruppa była bardzo silnie zainteresowana.

Na usprawiedliwienie tego stanowiska dr. Helfferic oświadczył: Sytuacja polityczna jest bardzo groźna. Deutsche Bank musi na wszelki wypadek poczekać zanim zaangażuje się zagranicą. W tych dniach u cesarza Wilhelma byli Austriacy jeden z nich w ciągu 8-miu dni wystosuje do Serbji krótkoterminowe bardzo ostre ultimatum. Dr. Helfferic dodał wówczas, że cesarz Wilhelm stanowczo zaaprobował to postępowanie Austro - Węgier i dodał, że konflikt austriacko - węgiersko - serbski uważa za sprawę wewn. obchodzącą tylko te dwa kraje, i nie pozwoli dla tego innej stronie na mieszanie się do tego sporu. Jeżeli Rosja przeprowadzi mobilizację, to, jak zażyczył cesarz oznacza dla niego natychmiastową wojnę.

## Falszerstwa sanacji

W związku z Kongresem Centrolewu w Krakowie sfery sanacyjne wydrukowały i ogłosiły szereg zupełnie zmyślonych okólników i sfalszowanych odezwy. Oto ich lista:

Okólnik PPS, podpisany przez pos. Żuławskiego, a mówiący o rzekomej zdradzie Stronnictwa Chłopskiego.

Depesze do redakcji „Robotnika“ o „odstąpieniu“ Ludowców — i polecenie odwołania wyjazdu na Kongres delegacji warszawskiej.

Odezwa Biura Organizacyjnego Kongresu Centrolewu o zgromadzeniach, które miały się odbyć w niedzielę w okolicach Krakowa, z udziałem posłów.

### Polożenie finansowe kolei państwowych

Pogorszenie się położenia finansowego kolei państwowych charakteryzują następujące cyfry:

Za pierwsze cztery miesiące r. 1928 wpływy wynosiły 453 milionów złotych a wydatek 407 milionów złotych, a więc osiągnięto nadwyżkę w wysokości 46 milionów złotych.

W pierwszych czterech miesiącach r. 1929 cyfry wpływów i rozchodów wynosiły 468 milionów złotych i 450 milionów złotych, wobec czego nadwyżka wyniosła już tylko 18 milionów zł.

W pierwszych czterech miesiącach roku 1930 wpływy spadły do 443 milionów złotych, a wydatek do 430 milionów złotych, przyczem nadwyżka obniżyła się na 13 milionów złotych.

Jak widzimy z powyższych cyfr mimo zmniejszenia się dochodów, koleje państwowe utrzymują równowagę finansową, co się dzieje jedynie skutkiem zupełnie niezwyklej redukcji wydatków eksploatacyjnych.

Pozatem program inwestycji zmniejszony z 210 milionów złotych uchwalonych przez Sejm na 180 milionów złotych i w tych granicach nawet nie jest wykonywany, przyczem dotychczasowa realizacja nie dochodzi nawet do 50 procent porcjonalnych kwot.

Wobec słabego stanu kas zaległości PKP wynosiły 1 czerwca w zakresie dostaw i robót 38 milionów złotych, a w stosunku do skarbu państwa 17 milionów złotych.

W pierwszych miesiącach br. zaznaczył się silny spadek załadunku w ruchu towarowym i jeszcze znaczniejszy spadek ruchu pasażerskiego. I tak np. w kwietniu br. ruch pasażerski był mniej więcej o 6 procent niższy, niż w kwietniu 1929 roku.

Od drugiej dekady maja rozpoczęła się poprawa w ruchu towarowym, która od tego czasu rośnie i przedewszystkiem pozwoli kolejom państwowym obniżyć zaległości w zakresie dostaw i robót. W związku z powyższą przedstawioną sytuacją, niema mowy — pisze „Ilustr. Kurj. Codz.“ oczywiście teraz o wpłacaniu przez Koleje Państwowe jakichkolwiek sum do ogólnej kasy państwowej.

### Ze stosunków polsko-czeskosłowackich

**Praga.** Jedno z najruchliwszych stowarzyszeń współpracy kulturalnej polsko - czeskosłowackiej, Koło Przyjaciół Polski w Pradze, urządziło w tych dniach w sali recepcyjnej praskiego hotelu de Saxe uroczysty wieczór na cześć swego członka, radcy legacyjnego Poselstwa Polskiego w Pradze, p. Karszo - Siedlewskiego który po sześciu letnim prawie pobycie w Czechosłowacji przechodzi w miesiącu lipcu na nową placówkę. W imieniu Koła Przyjaciół Polski pożegnał ustępującego radcę prezesa Koła dr. Jarosław Michl, który z żalem stwierdził, iż z panem Karszo - Siedlewskim odchodzi z Pragi jeden z najgorliwszych i najbardziej zasłużonych propagatorów zbliżenia polsko - czeskosłowackiego. Następnie profesor uniwersytetu Karola, dr. Marjan Szykowski podziękował p. radcy Karszo - Siedlewskiemu za jego pomoc, okazywaną z takim zrozumieniem wszelkim akjom kulturalnym na polu zbliżenia polsko - czeskosłowackiego, i wyraził nadzieję że szlachetnej tej idei w dalszym ciągu będzie służył. Radca Karszo - Siedlewski, zegnając się ze swej strony jaknajserdeczniej z praktycznymi przyjaciółmi Polski, zapewnił ich że i w przyszłości zawsze będzie popierał wszelkie akcje na rzecz zbliżenia obu bratnich narodów.

#### Ujęcie kurjera Sowietów.

**Wilno.** W rejonie Iwienca placówka KOP. zauważyła 2 osobników, którzy zaczęli wycyfrować się ku granicy sowieckiej, ostrzeliwując się z rewolwerów, przyczem 1 żołnierz polski odniósł rannę. Udało się schwycić jednego z tajemniczych osobników: jest to kurjer komunistyczny, przy którym znaleziono dokumenty i instrukcje.

Odezwy stronnictw lewicy i środka o odwołaniu Kongresu, kolportowane w woj. krakowskim kieleckim i na Śląsku.

Odezwa PSL „Piast“ o odwołaniu Kongresu.

Okólnik PSL „Piast“ o „zdradzie“ PPS.

Okólnik p. J. Tłuchowskiego nawołujący Oboz Wiel. Polski „do wyjścia na ulicę“.

Jak na płon zaledwie kilku dni — to dosyć, Okazuje się, że sanacja otworzyła jakąś fabrykę falsyfikatów i zaczyna ich produkcję masową. Dotychczas falszowało wiadomości. Obecnie podrabia dokumenty i podpisy przywódców stronnictw opozycyjnych. Wkrótce zapewne przejdzie do falsyfikatów dokumentów i znaków państwowych.

#### Tajny konsystorz papieski.

(Na tajnym konsystorzu Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którym wystąpił ostro przeciwko propagandzie protestanckiej we Włoszech. Papież między innymi oświadczył, że nowe ustawo dawstwo włoskie, uznające obok religii katolickiej również i inne wyznania przyczynia się w dużej mierze do rozszerzenia się we Włoszech wrogo - katolickich wyznań.

Pozatem papież wezwał do kontynuowania modlitw błagalnych przeciwko trwającym w Rosji sowieckiej prześladowaniom religijnym.

Wkońcu Ojciec św. w przemówieniu swoim poruszył sprawę maltańską, podkreślając życzenia Watykanu, aby stosunki z Wielką Brytanią stały się serdeczniejsze i ściślejsze niż dotychczas gdyż ani Stolica Apostolska, ani też żaden z biskupów maltańskich nie rozpętali obecnej wielkiej burzy na Malcie.

Wreszcie papież zatwierdził nominację 6 nowych kardynałów.

#### Waldemar wraca?

W ciągu niedzieli i poniedziałku w Kownie odbywała się konferencja partji tautininków, na której zjawili się również Waldemar.

Większość uczestników nie chciała przy Waldemarasię rozważać swych spraw i posiedzenie zostało przerwane. Gdy Waldemaras opuścił lokal otwarto drugie posiedzenie, na którym między innymi wystąpili premier Tubialis i minister spraw zagranicznych Zaunius.

Minister Zaunius w przemówieniu swem poruszył sprawę stosunków z Polską i oświadczył że rezolucja Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 27 roku w rzeczywistości nie jest dla Litwy tak przychylna, jakby się tego spodziewano. Jednocześnie dodał minister Zaunius, że jeśliby obecnie Litwa rozpoczęła rokowania z Polską byłyby one prowadzone nie na gruncie gospodarczym, lecz politycznym.

Bliski przyjaciel prezydenta Smetony ks. Mironos wystąpił z ostrą krytyką działalności Waldemarasa.

W odpowiedzi na tę krytykę Waldemar, którego w międzyczasie dopuszczono do obrad po prośbie o głos i w 3 godzinnym przemówieniu opowiedział historję swego ustąpienia rządu i dalszej swej działalności itd.

Jeden z prowincjonalnych delegatów zwrócił się do zebranych z propozycją, ażeby zachęcić Waldemarasa do pogodzenia się z ks. Mironosem. Po tych słowach Waldemaras podszedł do ks. Mironosa i uściśnął mu rękę.

Fakt ten wywołał w całej Litwie wielką sensację, obecnie wielu działaczy politycznych i społecznych przypuszcza, że jest to pierwszy krok na drodze do powrotu Waldemarasa do władzy

## Niemcy nic nie zapomnieli

W paryskim dzienniku „L'Ere Nouvelle“ ukazał się artykuł p. Ludwika Antierou byłego ministra o incydentach granicznych polsko - niemieckich i kwestji korytarza gdańskiego, która prasa i opinja publiczna francuska zajęły się w ostatnich czasach z powodu niedawnych incydentów.

Te ostatnie, — oświadcza autor, — nie przedstawiają w gruncie rzeczy nic poważnego. Co się zaś tyczy sprawy korytarza czyli właściwie kwestji oddzielenia Prus Wschodnich od Rzeszy Niemieckiej, jest to kwestja już stara. Dziwnem jednak zawsze się nam wydaje, — zaznacza poseł Antierou, — że pojawia się ona przynajmniej na okazji gdy dla nas sprawa ta została ostatecznie rozstrzygnięta 11 lat temu i nikomu nie zależy na tem, by ją wprowadzać ponownie na porządek dzienny. Jeżeli dopuścimy, że dzieć się będzie inaczej będziemy, nie zdając sobie sprawy z tego pracowali w istocie przeciwko tak cennej rzeczy, jaką jest pokój i grali ostatecznie na rękę propagandzie nacjonalistów niemieckich, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli między rokiem 1914 a 1918.

Istotnie jeżeli stawiamy kwestję korytarza, rozstrzygamy ją już tem samem. Jakże postępujemy wobec Polski, gdy otwieramy szpalty naszych dzienników dyskusją nad kwestją koryta-

#### Stan zdrowia Ojca św.

**Rzym.** „Osservatore Romano“ zaprzecza kategorycznie rozpowszechnianym przez prasę rzymską wiadomościom o złym stanie zdrowia Ojca Świętego.

#### Pismo wojewody krakowskiego.

Wojewoda Kwaśniewski przesłał do wojewódzkiego komit. Ligi Obrony Powietrznej Państwa pismo następujące:

Ponieważ po kongresie 29 czerwca br i moim p profesora Marchlewskiego moja współpraca z nim na jakimkolwiek polu jest wykluczona, zgłaszam niniejszem rezygnację z zastanowienia prezesa komitetu. (—) Kwaśniewski, wojewoda krakowski.

Nadmienić należy, że profesor Marchlewski jest członkiem zarządu wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

W związku ze złożeniem przez wojewodę dr. Kwaśniewskiego godności prezesa LOPP z powodu wystąpienia prof. Marchlewskiego na kongresie Centrolewu, profesor Marchlewski zgłosił rezygnację jako członek wydziału wojewódzkiego LOPP.

#### Flota duńska nie odwiedzi Gdańska.

Prasa gdańska rozpisuje się z oburzeniem o pominięciu przez flotę Danji portu gdańskiego z okazji jej zapowiadanej wizyty w porcie Gdyni. „Danziger Allgemeine Zeitung“ zapytuje jakie względy kierowały Danją przy pominięciu portu gdańskiego. Dziennik ten uważa, że postępowanie Danji w tym wypadku jest stronnictwe, gdyż Danja stanęła po stronie Gdyni a przeciwko Gdańskowi. Niezrozumiałą jest też rzeczą dla tego dziennika, jak flota duńska może się udawać do Gdyni, która przecież niczego nie może dać gościom. Wkońcu dziennik ten podkreśla, że duńska flota wojenna poprostu zlekceważyła sobie port gdański.

#### Gdańsk protektorem awanturniczych oficerów niemieckich.

W związku z rewolucją w Boliwji wychodzi na jaw skandaliczna afery międzynarodowa, którą specjalnie zainteresować się powinny władze polskie.

Szef sztabu pobitych rządowych wojsk boliwijskich gen. Kumdt, który w tej chwili znikł bez śladu, jak się okazuje, jest jednym z pułkowników b. cesarskiej armji niemieckiej.

W Boliwji przebywa specjalna misja wojskowa, złożona, z 50 b. oficerów armji niemieckiej.

Ponieważ jednak Niemcom zabronione jest na podstawie traktatu wysyłanie misji wojskowych zagranicę, przeto oficerowie ci przyjeźli przed swoim wyjazdem obywatelstwo Miasta Gdańska. Zapytać należy, jakim prawem władze Wolnego Miasta popierają awanturnicze eskursje oficerów niemieckich.

Rząd polski, do którego należy nadzór nad międzynarodowymi stosunkami Wolnego Miasta, powinien się być tą sprawą zainteresować.

#### Były cesarz Wilhelm wróciłby chętnie na tron!

**Nowy Jork.** Historyk amerykański Bigelow powrócił tu z Doorn, gdzie składał wizytę b. cesarowi Wilhelmowi. Bigelow opowiada, że był cesarz pragnie zebrania się międzynarodowego trybunału wojennego któryby zdecydował, kto jest odpowiedzialny za rozpętanie wojny światowej. Po przestudjowaniu w ciągu 3 dni archiwum cesarskiego, Bigelow doszedł do przekonania(?) że za wybuch konfliktu odpowiedzialna jest przedewszystkiem Rosja a następnie Anglja. B. cesarz oznajmił historykowi, że gdyby naród niemiecki wezwał go do powrotu, to mimo swego po deszłego wieku byłby skłonny do objęcia tronu, gdyż uważałby to za swój obowiązek.

za i bierzemy na serjo reklamację, skierowane przez propagandę niemiecką przeciwko nietykalności terenu polskiego? Należy zwrócić wreszcie uwagę, że w tej niewłaściwej debacie strona niemiecka, przeciwko której przed 11-tu laty za padł wyrok skazujący nie można powoływać się nawet na argumenty techniczne ani gospodarcze. Pozostaje jedynie argument prestiżowy (honoru) geograficznego, który na nas żadnego wrażenia wywrzeć chyba nie może. Zrozumieć należy dobrze jedną rzecz: sytuacja terytorjalna państwa polskiego została ostatecznie określona przed 11 laty i niema pogo do tej kwestji obecnie powracać. Wdając się w tę sprawę w dyskusję z propagandą nacjonalistyczną niemiecką, nietylko że popełniamy poważny brak taktu wobec przyjaznego i połączonego z nami sojuszem narodu, lecz pracujemy bezpośrednio przeciwko pokojowi któremu Francja i jej wybitny mąż stanu, Aristydes Briand pragnęli służyć z całej siły i woli, namiętnie oddanej ideałowi pokoju i z całego bezinteresownego serca.

Nie dajmy się więc złapać w pułapkę wykrętnym manewrom i propagandzie i powiedzmy na zawsze, że od roku 1919 kwestja korytarza gdańskiego nie egzystuje i nie może być na nowo podnoszona.

# Jeszcze z Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu

## Nabożeństwo na stadionie.

Manifestacyjna procesja Eucharystyczna, która z archikatedry naszej wyszła z Najśw. Sakramentem, skierowała się na stadion miejski na Błoniach Wildeckich. Czoło majestatycznego pochodu, widomego hołdu narodu polskiego na cześć Utajonego w Eucharystji, doszło na stadion o godzinie 10,30. Poszczególne organizacje zajmowały wyznaczone miejsca na porośniętej trawą boisku stadionu, stawając w wyznaczonym porządku. Na południowej stronie amfiteatralnego wywyższenia stadionu królował widoczny już z oddali ołtarz, dzieło naszego wojska. Zbudowali go saperzy 7 p. poznańskiego. Na tle draperji o barwach papieskich i narodowych, uwidoczniło się godła żołnierza - sapersa symboliczne wiosła, z których zbudowano krzyż. Na amfiteatr prowadzące wzwyż stopnie, przysłaniał długi czerwony chodnik. Idąc się z zielenią trawnika na boisku.

Ulicami prowadzącymi w kierunku stadionu od rana płynął tłum z wszystkich stron miasta. Nie wszyscy jednak uzyskać mogli wstęp na boisko. Zapelnily się szczerze trybuny, na których napisy orjentowały widzów o rodzaju i charakterze uczestników. Po stronie ewangelji św. na trybunach zajęli miejsca jak świadczył napis śpiewacy w liczbie przeszło 2 tysięcy. Byli to członkowie zjednoczonych chórów poznańskich i świeckich. Dalej jak orjentować się było można z napisów, zajęli miejsca przedstawiciele zakonów, na czerwono oznaczonych miejscach duchowieństwo przy samym ołtarzu wyznaczono miejsca dla przedstawicieli Sejmu, władz i episkopatu. Podobnie po drugiej stronie ołtarza.

Ulicą napływały wciąż nowe rzesze wiernych wkraczając na stadion z nabożnym śpiewem na ustach. Tworzył się obraz nigdy niezapomniany działający potężnie na widza. Dołem czerwienią się karmazynowe koszulki Sokoła, dalej stoją

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, harcerze i harcerki, Stowarzyszenie Młodych Polek, Powstańcy i Wojaży, Towarzystwo Uczestników Powstania. Nie sposób wymienić wszystkie bractwa, sodalities, stowarzyszenia kościelne i świeckie, których był ogrom cały. Barwy strojów ludowych i sztandary orjentowały też w dużej mierze. Widać było Ślązaków, Pomorzan, Podlasiów, Biskupian z okolic Krobi, bamberki poznańskie, wielko-polskich chłopów w czamarkach — Szczególniejszą uwagę zwracały zastępy emigracji z Niemiec, Francji, Lotwy a nawet Ameryki. Spotkała się tutaj cała katolicka Polska na jednym skrawku ziemi, by oddać hołd Chrystusowi błogosławiącemu z utajonej postaci Eucharystji.

Na stadionie powstawało chwilami zrozumiałe zaniepokojenie. Ścisk na trybunach, tłok nieo pisany na trawniku boiska. Głowa przy głowie. Jest godzina 11. Nabożeństwo ma rozpocząć się po godzinie 12. Uspokojenie wprowadza doniosły głos przewodn. komitetu pochodowego p. Jęczkowiaka, który z swego posterunku przeznaczanego na kazalnicy wydaje komendę: — Śpiewacy pozostają na swych stanowiskach! — Nie na pierać na kordon wojska, gdyż wojsko nie ustąpi

— Spokojne wezwania, odnosiły posłuch natychmiastowy.

Przez megafon słychać znowu głos p. Jęczkowiaka: „Procesja z Najświętszym Sakramentem zbliża się. Jest na ulicy Półwiejskiej. W procesji idzie Nuncjusz Papieski. Następuje uroczysta chwila oczekiwania. Proboszcz parafji Bożego Ciała dziekan miasta Poznania ks. szambelan Rankowski, oczekujący na stopniach ołtarza przybycia procesji czyni ostatnie przygotowania. Za chwilę, wchodzi metropolita krakowski książe biskup Sapieha, mający celebrować mszę św. Później zwraca ogólną uwagę tłumów wysoka postać ks. metropolity Szepczyńskiego, obrządku grecko-katolickiego. Białe brody starzec z trudem widocznym podchodzi po stopniach do ołtarza. — Wspiera się na ramieniu kanoników Tomowicza i Kowalskiego z kapituły św. Jura we Lwowie. W chwilę później przychodzi książe arcybiskupi Teodorowicz i metropolita Ropp.

Wśród obecnych widać generałów Józefa Haldera i Medwadowskiego. — Przy ołtarzu w pierwszym rzędzie zajęli miejsca korporacje akademickie w barwach.

Około godziny 12 zabrzmiały radosne dźwięki fanfar i odgłosy dzwonek. Na stadion wchodzi procesja z Przenajświętszym Sakramentem i posuwa się wśród szpalu wojska i morza głów różnobarwnego tłumy zapelniającego stadion i przyległe Błonia. Na tle tłumów, uwydatnia się malowniczo fundowany przez Władysława Jagiełłę kościół Bożego Ciała, związany ostatnio z kongresem Eucharystycznym, który się w tej chwili rozpoczął i w której znalazł również swe zakończenie.

Ołtarzyk z Przenajświętszym Sakramentem niesie czterech kanoników. Na ołtarzyku, złoci się w promieniach słońca wielka monstrancja bogato złocona, zabytek archikatedralny gnieźnieńskiej, wysokości na przeszło metr. Monstrancja ta znajdują się w skarbcu gnieźnieńskim od niebardzo dawna umieszczona bowiem została tam za rządów arcyb. Florjana Stablewskiego. Według niesprawdzonej wersji, odnależć ją miało w poznańskim kościele pobernardyńskim. Ołtarzyk z Przenajświętszym Sakramentem niesi na zmianę kanonicy kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej, kolejno książe proboszczowie, książe prefekci, czterej zakonnicy i czterej wikary.

Przed ołtarzykiem z Najświętszym Sakramentem kroczył nuncjusz papieski, JE ks. arcybiskup Marmaggi, w asyście dziekana kapituły, katedry poznańskiej ks. infułata Kłosa i koadjutora Nuncjatury w Warszawie, ks. mons. Colli, w otoczeniu szambelanów świeckich w mundurach i kawalerów maltańskich, jako asyście przybożnej. Za ołtarzykiem postępował JE ks. Kardynał Prymas, w asyście infułata - prepozyta kapituły poznańskiej ks. Adamskiego oraz księży kanoników Zborowskiego i Jęska. Dalej postępowali w szatach pontyfikalnych książe biskupi w liczbie około 40 pośród których zwracali szczególną uwagę księże biskupi obrządku wschodniego, w charakterystycznych mitrach w kształcie korony. Duchowieństwo przybyło w lic

bie kilkuset. Wśród kanoników nie brakło zdaje się żadnej z barw kapituł polskich.

W świetnym orszaku kroczyli pp.: minister Janta - Połczyński, jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej, wicemarszałek Sejmu Czetwyński jako przedstawiciel Sejmu, wiceminister oświaty ks. Zongolowicz jako przedstawiciel rządu, władze miejscowe cywilne i wojskowe członkowie senatu akademickiego z J M rektorem Kasznicą, prezydum i władze Kongresu Eucharystycznego z b. wojewodą Bnińskim i wiceprezydentem Kiedaczem na czele. Kornie pochylili się czoła nabożnych rzesz przed Najśw. Sakramentem. Budujący to był widok Straż honorową pełniło najstarsze ze stowarzyszeń poznańskich bractwo kurkowe.

Krótko po godzinie 12 rozpoczęła się cicha msza święta, którą odprawił książe biskup krakowski Sapieha. Po stronie ewangelji zajął miejsce, asystując z tronu, nuncjusz apostolski arcyb. Marmaggi, po stronie epistoły J Em. ks. Kardynał Prymas, a w bezpośredniej odległości ołtarza książe arcybiskupi metropolity, wreszcie przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu Rządu oraz Episkopatu.

Podczas procesji przygrywała i odegrała hejnał podczas podniesienia mistrzowska orkiestra DOK VII (58 pp.) pod batutą kapitana - kapelm. Chmielewicza.

Potężne wrażenie wywarł śpiew zjednoczonych chórów kościelnych i świeckich pod batutą kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, wykonujący utwory muzyki kościelnej, niektóry na ośm głosów. Z szczególniejszą siłą oddziaływały na słuchaczy akordy motetu układu Fel. Nowowiejskiego do własnych słów kompozytora. Silny i do brze przygotowany chór mieszany, pod kierunkiem tak wytrawnego dyrygenta, przyczynił się do upiększenia nabożeństwa. Kazanie uroczystość ciowe na zakończenie Kongresu wygłosił znakomity kaznodzieja ks. biskup Wetmański, sufragan płocki. Złotousty kaznodzieja mówił o owocach, jakie spływają na naród polski z Kongresu Eucharystycznego, który tak bardzo zbliżył nas do nieba podczas tych podniosłych dni. Słowa kaznodziei rozgłaszały megafony daleko poza stadion.

Po mszy św. odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”. Następnie zaintonował ks. Kardynał Prymas uroczyste „Te Deum” dziękczynne i odprawił modły za Ojczyznę i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po uroczystym błogosławieństwie Przenajświętszym Sakramentem i przełożeniu Eucharystji do małej monstrancji wyruszyła procesja do chowienia świętego zakonnego i zakonów żeńskich do kościoła Bożego Ciała. Asystę honorową sprawowało Bractwo Kurkowe. Procesję celebrował ks. biskup Dymek, sufragan poznański, odprawiając uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała na zakończenie Kongresu.

## Wesoły kącik

— Jaka jest różnica pomiędzy małym a dużym dzieckiem?  
— Ta tylko, że małe dziecko, ssie matkę, a duże — ojca.

## LUDWIK STASIAK

### BRANDENBURG

#### 117) Kraina słowiańskich mogił

Chmury ciemne błakają się jeszcze po niebie, jak niedobitki za wojskiem, za czerniawą burzą, która piorunami świat zwałić, potokami deszczu ziemię zatopić chciała. Przewalili się obłoki resztki ich zapadają za lasy, odsłoniło się prześliczne niebo, zjawił się na szafirach srebrny łuk księżycowy. Gwiazdki patrzą na świat jakby mrugając wesoło na ludzi, jakby wesoło gwarzyć chciały z ludźmi, którzy czyste mają serce i czyste sumienie. Krople rosy leżą na trawach i podbiałach na każdej igliczce sosnowej wisi przeczysty brylancik rosy. Chwyliła rosa z gwiazd jasność, ujęła światła księżycowi, iskrzy się srebrnym ognikiem jako iskrzy się myślą dusza ludzka, w której płonie ogień, zrodzony w myśli Boga - Ducha. Rosa iskrę i człowiek ducha wzięli z nieba, rosa i człowiek płoną światłem, którego beźmiernie nieograniczone ognisko zapalono w niebie...

— Spieszmy się. Słońce wnet zejdzie.  
— Kilkadziesiąt kroków do rzeki.  
— Prędej! Prędej! Wyda nas słońce jasne.  
— Wszystkich sił dobywam...  
— Co to?  
— Czy słyszysz?  
— Cicho!  
— Ukryj się we wikliny.  
Kiza chwycił wpół martwego Mieczysława, niesie w gąszcz wiklin, porwała krwią zbroczone świeczyny Edyta i w gęstych wierzbinach je chowa. Pręt wierzbowy jeden przw drugim, przesunąć się trudno w lesie wiklinowym, świata bożego nie widać...

— Kto tam chodzi?  
— Czekać, zobaczę.  
Wyłonił się Kiza z gąszczu, patrzy na brzegi rzeki.

— Rybak — szepnął.

Rybak po brzegu myszkuje, pod pazuchą ogromna sieć, w ręku więcierz na leszczynowych obręczach rozpięty, podrywka rybacka wisi mu przez ramię. Poszedł w górę rzeki, więcierz do wody założył, kilka kamieni kładzie na brzegu, aby miejsce, gdy przyjdzie z powrotem, odnależć. Idzie w górę strumienia, znikł wnet na skrócie urwistego brzegu.

Edyta czuwa nad zwłokami męża, straszliwego skarbu pilnuje... Już nie strach, lecz szaleństwo w jej oczach, twarz jej piękną napiętnowała teraz zbrodnia, ohydna jest teraz z temi okropne mi oczami, brzydkie bez granic te blade, drżące, wątropane usta, te żrenice otoczone białkami, jakby z głowy wyleźć chciały. Majaczy coś... wargi jej drżą... szepcą...

— On wstanie...  
— Zda się jej, że ten błąd jak płótno trup wstanie, że wezwie ją na sąd...

Wrócił Kiza.  
— Chodź — zawołał rycerz. — Weź go...  
— Pomóż.

Wzięli Mieczysława i na odmet noszą. Odmet, woda wiruje, zielona tu, ciemnią granatu świecą rzeka biała, żółtawe, rdzawe piany toczy. Kręci się wir...

Z urwistego brzegu wrzucili trupa do wody. Buchła kaskadą fala i przyjęła zwłoki księcia narodu lutnistów.

— Popłynie w morze...  
— Tajemnica popłynie...  
— Słońce wejdzie.  
— Chodź, chodź. Uciec przed słońcem.  
— Czemu?  
— Ja nie chcę widzieć jego jasności...

Dwoje ludzi pędem prawie w dworzyszce tarnewskie wraca, aby uciec przed słońcem.

## XII.

Na zamku braniborskim zgryzota, niepokoje i rozpacz. Dietrich i Bernard wrócili z Włoch, z

wyprawy, która ich wstydem i hańbą okryła. Gdy z południowej Italji, idąc do Braniboru, przybyli do cesarza do Weroni, aby o rozkazy i wolę monarchy zapytać, aby wytłumaczyć się z zarzutów i skarg, jakie na nich przed tron cesarza z Neapolu i Rzymu wniesiono, przerwał ich wywody Otton, mówiąc:

— Rzućmy zastonę na waszą przeszłość.  
— Myśmy niewinni...  
— Winy wasze niech wam odpuści Bóg — rzekł ksiądz Wojciech Sławnik, wzrokiem zgrozy i wyrzutu na margrafów patrząc.  
— Co dalej czynić mamy? — zapytał Bernard.  
— Wróćcie na północ do marchji — rzekł cesarz.  
— Słumić powstanie Słowian, które państwu grozi.  
— Bunt zgnieciemy krwią i żelazem.  
— Nie krwią! Nie żelazem! — zawołał Wojciech. Żle ci radzą monarcho, nie słuchaj puszczyków, nie słuchaj złej rady.  
— Radzisz zatem księżę...  
— Ja pójdę do ich ziemi, ja słowem Bożem stłumię wojny zarzewie.  
— Zamordują cię Hawelanie.  
— W oczach kapłana błyszczało natchnienie.  
— Niczego innego nie pragnę, prócz śmierci za wiarę! — rzekł bogobojny zakonnik Wojciech uśmiechniętymi ustami.  
— Ty zginiesz, a poganie zburzą nasze dzieło.  
— Spalą kościoły, wymordują księży.  
— Nie, monarcho. Na krew tylko odpowiedzą przelewem krwi, za ogień pożogą zapłacą, za dobro jednak sercem się wywdzięczą. Ty nie znasz tego ludu pieśniarzy, ja jeden z was ich znam, wszak ich mowa, to moja słowiańska mowa, znam ich serca, znam ich pieśń...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Z ogólnosłowiańskiego zlotu Sokolów w Białogrodzie

(Korespondencja własna.)

Białogrod, w czerwcu 1930 r.

1-szy główny dzień ogólnosłowiańskiego zlotu Sokolów w Białogrodzie był dniem silnych wrażeń i powszechnego entuzjazmu. Nie mieliśmy dotychczas w Białogrodzie nic podobnego, nigdy nie panował tu taki ruch. Nigdy nie gościliśmy w murach naszej stolicy tylu cudzoziemców, nigdy nie było u nas tyle entuzjazmu, jak teraz — tak mówią z radością mieszkańcy Białogrodu i mają rację. Bo o ruchu, jaki panuje od kilku dni w głównym mieście Jugosławii, nikt kto tego wszystkiego na własne oczy nie widział, pojęcia sobie wyrobić nie może. Tysiączne rzesze Sokolów wszystkich niemal narodowości słowiańskich, oddziały sojuszniczych armij i liczni goście, napływający stale jeszcze do stolicy, zmieniają z gruntu wygląd i życie pięknego Białogrodu.

Na ulicach kołysze się od rana do nocy barwne morze uniformów i strojów ludowych, raz wraz odzywają się gromkie okrzyki pozdrawiających się Sokolów: „Zdrawo”, — Czołem. Na zdar, bądź zdrow. Różnorodność barw i uniformów obserwuje uwagę wszystkich przechodniów ulicznych. Szczególnie malowniczo reprezentują się chłopcy z Serbji południowej, Chorwacji, Słowenji i Czarnogórza w ich pięknych kamizelkach, bogatohaftowanych złotem i srebrem. Wszy stkie szczyty narodu jugosłowiańskiego zjechały do Białogrodu, by w ramach zlotu Sokolów mani festować swą jedność narodową.

Dnia 27 czerwca w godzinach popołudniowych główna fala Sokolów wylała się na ul. Aleksandra, gdzie znajduje się stadion zlotowy. Ruch tramwajowy i pojazdowy został tu całkowicie wstrzymany, a publiczność, pragnąca dostać się na stadion, musiała jechać bocznymi ulicami.

Pomimo upałów, panujących obecnie w Białogrodzie, ćwiczenia zlotowe rozpoczęły się punktualnie. Wysoki protektor zlotu, król Aleksander, obecny był na stadionie podczas wszystkich ćwiczeń jeszcze przed głównym dniem zlotowym. Dnia 27 czerwca po raz pierwszy zjawił się na stadionie w łożu królewskiej naczelnik najwyższy Sokola jugosłowiańskiego, młodociany następcy tronu Piotr, witany entuzjastycznie przez Sokolów i publiczność.

Punktualnie o godzinie 4,30 wyszły na boisko pierwsze zastępy Sokolów jugosłowiańskich w ogólnej liczbie 3000 osób, którzy z wielką sprawnością wykonali efektowne ćwiczenia wolne. Bu rliwymi oklaskami powitała publiczność jugosłowiańskie Sokolice, które po odejściu Sokolów zalały stadion czerwienią swych czapek. I ich ćwiczenia wolne wypadły jaknajlepiej.

Po Jugosłowianach występowali Polacy, którzy swymi ćwiczeniami wykonanymi w znakomitym, rytmicznym tempie, wywołałi powszechny entuzjazm wśród publiczności. Oklaski nie miały końca, kiedy polskie Sokolice wykonywały swój pomysłowy walezyk będący jednym z najlepszych numerów programu.

Bardzo efektowne były również występy Sokolów rosyjskich, którzy po wykonaniu swych numerów opuścili stadion przy dźwiękach rosyjskich pieśni ludowych.

Zywiołowy entuzjazm wywołało ukazanie się na boisku Sokolów łużyckich, reprezentujących w rodzinie słowiańskiej jedyny naród, pozbawiony własnego państwa. Na zakończenie swych ćwiczeń wykonali łużycanie symboliczne żywe obrazy, przedstawiające narodowe przebudzenie się Serbów łużyckich.

Ostatnim numerem programu pierwszego głównego dnia Zlotu były popisy wychowanków szkoły podoficerskiej z Mariboru, którzy wykonali szereg efektownych obrazów gimnastycznych.

Po ćwiczeniach odbyły się w pierwszym dniu Zlotu liczne imprezy poza stadionem, jako to: uroczyste akademje w teatrach, noc wenezyjska nad Sawą itd. itd.

W ćwiczeniach pierwszego głównego dnia zlotowego nie mogli niestety wziąć udziału Sokolice czechosłowaccy, którzy przybyli do Białogrodu z dość znacznym opóźnieniem. Ich występy stanowić będą główny punkt programu drugiego dnia głównego i niewątpliwie wypadną jaknajlepiej, gdyż sprawność gimnastyczna Sokolów czechosłowackich jest powszechnie znana.

**Białogrod.** Już w przeddzień głównych uroczystości zlotowych na ulicach Białogrodu ukazałi się pierwsi Sokolice polscy, którzy w imieniu polskich organizacyj sokolskich przybyli do stolicy Jugosławii celem wzięcia udziału w Ogólnosłowiańskim Zlocie Sokolów. Polscy Sokolice, wyróżniający się swymi odmiennymi mundurami i czapkami od Sokolów innych narodowości, zwracali na siebie powszechną uwagę i byli przedmiotem specjalnych owacyj ze strony przechodniów ulicznych. Co chwila odzywały się pod adresem polskich Sokolów okrzyki „Czołem”, na które Sokolice nasi odpowiadali powianiem małych chorągiewek biało-amarantowych.

Prezes Sokola polskiego, hr. Zamoyski i naczelnik polskich Sokolów, Jadwiga Zamoyska, brali od pierwszej chwili udział we wszystkich

oficjalnych imprezach sokolich. Zaznaczyć wypada, że na Ogólnosłowiański Zlot Sokolów w Białogrodzie przybyła również specjalna delegacja rządowa z panem Anuszem na czele.

Część Sokolów polskich, przybyłych na zlot białogrodzki całą podróż z Polski do Jugosławii wykonała na motocyklach. Jednemu z Sokolów motocyklistów, niejakiemu Fijałkowskiemu wydarzyło się po drodze nieszczęście. Mianowicie tuż pod samym Białogrodem motocykl Fijałkowskiego zderzył się z taksówką, która maszynę jego doszczętnie zdruzgotała. Fijałkowski wyszedł z katastrofy wprowadził bez szwanku, ale strata motocykla porządnie go zmartwiła. Kiedy jednak o nieszczęściu polskiego Sokola dowiedział się bawiący obecnie w Białogrodzie amerykański doradca finansowy Dewey kazał natychmiast na swój własny rachunek dostarczyć Fijałkowskiemu nową maszynę.

Najstarszym Sokolem, biorącym udział w uroczystościach ogólnosłowiańskiego Zlotu w Białogrodzie, jest druh Josipowicz, pochodzący z Borca. Josipowicz, liczący w chwili obecnej 88 lat życia, jest emerytowanym nauczycielem.

### Z POMORZA

**Starogard. (Krwawa zabawa.)** W niedzielę od była się zabawa taneczna w lasku w Karolewie nad rzeką Pisiennicą. Na zabawę przybyło wielu gości, zwłaszcza młodzieży. Pod wpływem alkoholu powstała sprzeczka, z której wywiązała się bójka na pięści. Później wzmieszali się do sprawy zawodowi awanturnicy, którzy posługiwali się ostremi narzędziami, skutkiem czego kilku wojujących odniosło pokaleczenie.

— **(Kara za kradzież.)** Sąd Powiatowy w Starogardzie skazał robotnika Tramowskiego z Barłóż na za kradzież gęsi na szkodę pana Szykowskiego na 9 dni więzienia.

**Tczew. (Okręgowy zjazd Zjednoczenia Kolejowców Polskich.)** W niedzielę rozpoczęły się obrady drugiego okręgowego zjazdu delegatów oddziałów Zjednoczenia Kolejowców Polskich okręgu gdańskiego, liczącego około 11000 członków. Zjazd rozpoczął się o godzinie 10 uroczystym na bożeństwo w kościele św. Krzyża. O godzinie 12 zagał obrady prezes Okręgu pan Jabłoński z Głębka, podkreślając znaczenie zjazdu, odbywającego się w Tczewie, w tym grodzie, w którym spoczęły zwłokipodstępnie zamordowanego przez Niemców śp. komisarza Liśkiewicza kolejarze, jako wierni synowie Ojczyzny, swoją obecnością w Tczewie wyrażają zarazem protest przeciwko niemiernemu postępowaniu naszych sąsiadów. Obecnych było na zjeździe 122 delegatów i 54 oddziałów. Byli przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, dyrekcji kolejowej i zarządu górnego zjednoczenia i prasy. Przewodniczącym prezydium wybrano p. Kotwa z Tczewa. W pierwszym dniu obrad nastąpiło sprawozdanie zarządu okręgowego i okręgowej komisji rewizyjnej.

**Gdynia. (Obfitość żmij.)** Tegoroczna lekka zima i wielka ilość opadów atmosferycznych spowodowała na północnym odcinku Pomorza pojawienie się wielkiej ilości jadowitych żmij. Szczególnie niebezpieczne są torfowiska. Częstokroć spotkano już w tym roku żmiję niewidzianą do tychczas długości, których ukąszenia są śmiertelne.

— **(Nieszczęśliwy wypadek.)** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ Stanisław Lizakowski z Oksywia robotnik, zatrudniony w firmie Elibor. W porcie węglowym upadł on na zderzaki, wskutek czego doznał potłuczenia głowy i pęknięcia naczyń krwionośnych.

### Z DAJSZEJ POLSKI.

**Koronowo. (Tragiczny wypadek.)** Matka gospodarza p. Buczkowskiego ze Starego Dworu wyszła w ub. tygodniu z domu swego syna i zaginęła bez śladu, tak że wszelkie poszukiwania były daremne. Dopiero po 8 dniach znaleziono ciało jej w polu w życie. Po sekcji przez powiatowego lekarza zwłoki odprowadzono 20 bm. na miejsce wiecznego spoczynku. Dodać wypada, że staruszka cierpiała nieco na umyśle.

— **(Bójka synów Izraela.)** W ubiegłym tygodniu na ulicy Szkolnej dwóch żydów zacięta walkę. Jeden z nich Cender, który tu się sprowadził z Ameryki i osiedlił jako handlarz bydła, miał za pomocnika tutejszego żydka Heimanna i pono nielitościwie go wyzykiwał. Heimankowi przebrała się cierpliwość więc po wymianie całej lianji wyzwick żydowskich dobrał się do skóry amerykańskiego rodaka. Naturalnie zbiegło się mnóstwo ciekawych takiego widowiska, które skończyło się zwycięstwem ofiary wyzysku Heimanka.

### ROZMAITOŚCI.

**Postanowienia karne za naruszenie własności polnej.**

1) Karze grzywny lub aresztu do dni 3-ch ulega ten, kto z cudzego gruntu na którym znajduje się bez upoważnienia, — nie oddali się na wezwanie uprawnionego.

Takiej samej karze ulega, kto bez upoważnienia przez grunta cudze jedzie wierzchem, lub za przęgiem, pędzi bydło, wlecze drzewo, nawraca plugiem albo idzie przez pola, których uprawa jest w toku.

Tej samej karze ulega, kto poza dozwoloną przestrzenią zostawia bydło bez należytego dozoru, lub zabezpieczenia; prócz właściciela bydła ulega tej karze także pastuch, który zostawia bydło bez dozoru, lub pod dozorem niezdatnych do dozoru osób, względnie dzieci.

2) Karze grzywny lub aresztu do dni 14 ulega ten, kto bez upoważnienia pasie bydło na cudzym gruncie. Czyn należy uważać za dokonany, skoro tylko bydło przekroczyło granicę gruntu, na którym go paść nie wolno.

3) Surowej karze grzywny lub aresztu ulega mu gwałtem lub pogróżką stawia opór, albo w czynie: a) udaremnia lub usiłuje udaremnić prawidłowe zajęcie zwierząt domowych, b) zajmujące się pełnieniem służby czynnie się na niego targnie, c) usuwa bydło lub rzeczy prawnie zajęte, d) rozmyślnie powoduje bezprawne zajęcie.

4) Równie jeszcze więcej surowej karze grzywny lub aresztu ulega ten, kto zabiera ogrodowe lub polne owoce albo inne plody ziemne z ogrodów, sadów, zasiewów, ról, łąk pastwisk placów wód dróg albo rowów.

Poza szeregiem tych i tym podobnych przekroczeń są jeszcze przestępstwa naruszające przepisy o ochronie własności polowej, jeśli np. sprawca posługiwał się bronią, jeśli dokonał włamania i p. Tego rodzaju przestępstwa zagrożone są już bardzo ciężką karą więzienia. Do oszacowania szkody wyrządzonej przez przestępstwo polowe powołana jest przysięgła straż polowa, względnie zaprzysiężeni taksatorowie.

### Sąd bociani.

Mieszkańcy wsi Sommerfelde koło Eberswalde w Prusach, byli świadkami niezwykłego wypadku. Od dłuższego już czasu, bo od kilku lat powracała zawsze pewna para bocianów do tego samego gniazda, położonego na jednej stodole. Kiedy kilka dni temu powróciła jak corocznie, para bocianów i zadomowiła się na dobre w swym gnieździe, nadleciała wkrótce druga para bocianów, która, jak to wyraźnie można było zauważyć, brutalnie zrzuciła z gniazda prawych jego właścicieli i sama je zajęła. Skrzywdzone bociany odleciały. W kilka dni potem zleciało się na łące opodal wsi około 20 bocianów, pomiędzy którymi znalazły się także owe dwa wyrzucone z gniazda bociany. Po upływie dłuższego czasu, który był przeznaczony, jak było można wyczuć na przybycie oskarżonych, poleciała eskadra, złożona z ośmiu bocianów, do gniazda i siłą wyrzuciła intruzów. Następnie silnymi uderzeniami dziobów zmusiła ich do stawienia się przed sądem bocianim na łące. Rozprawa nie trwała długo. Skrzywdzeni, eskortowani przez bocianów, zostali wprowadzeni na nowo do swego poprzedniego mieszkania, podczas gdy reszta bocianów rzuciła się na dwa bociany, stojące już odtąd poza nawiasem społeczności bocianie i potężnymi uderzeniami dziobów zmusiła je do samotnej ucieczki. Po kilku godzinach, kiedy już wszystko się uspokoiło, odleciała także pozostała jeszcze przez jakiś czas straż policyjna.

### W jaki sposób Hollywood otrzymał swą nazwę.

W roku 1884, niejaka Mrs. H. H. Wilcox, żona agenta sprzedaży nieruchomości w Los Angeles wybrała się do swej rodziny w Kansas City. Towarzystką podróży p. Wilcox była pewna bogata Angielka, która opowiadała wiele swej towarzyszyce o swej rodzinnej siedzibie Hollywood w Anglii. Nazwa ta spodobała się bardzo p. Wilcox; po powrocie do Kaliforniji, nazwała tak szmat ziemi, zakupioną przez jej męża. W roku 1885 p. Wilcox rozparcelował swój grunt, sprzedawszy części poszczególnym nabywcom, którzy wzniesli tam swe domy, zostając w ten sposób pierwszymi obywatelami Hollywood. Od tego czasu, oblicze Hollywoodu zmieniło się gruntownie; jeden tylko budynek pozostał niezmienny od czasu powstania miasta: jest nim stajnia, w której Jesse L. Lasky nakręcił swój pierwszy film: „The Squaw Man”.

### Murzyn w roli Otella.

Niemila sensację wywołała w stolicy Anglii wiadomość, że znany tenor murzyński, Paul Robeson, ma wystąpić na scenie londyńskiej w roli swego tragicznego współplemieńca Otella.

Głosy oburzenia jednych, zachwytu drugich odbiły się i w prasie miejscowej, której znaczny odłam nie omieszkiał skorzystać ze sposobności dla zmanifestowania swych niechęci dla czarnej rasy. Sam bohater tych utarczek odnosi się do całego tego incydentu biernie twierdząc, iż nie jest on pierwszym murzynem. Przed trzydziestu już bowiem laty grał Otella w Londynie murzyn który wywiązał się ze swej roli ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Robeson jest przekonany, że burza ucichnie zaraz po pierwszym przedstawieniu, w którym będzie miał możność wykazania całej wartości swego talentu.

# CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 3. lipca 1930 r.

## Występ operetki „Rozmaitości“.

W sobotę dnia 5 lipca wystąpi w Hotelu Centralnym Operetka „Rozmaitości“, która wystawi arcywesołą sztukę M. Cola „Nieporozumienie gabinetowe“ udział przyjmują pierwszorzędni artyści jak primadona Opery Warszawskiej Zofia Wojnowska i inni. Zakończenie wieczoru uzupełni rewja pt. „Koniec świata“ Bilety wcześniej do nabycia w Dzienniku Pomorskim. Blizsze szczegóły w ogłoszeniach.

## Z Rady Miejskiej.

We wtorek popołudniu o godzinie 6tej odbyło się zwykłe jawne posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. mec. Kopickego Obecnych było 25 radnych, z Magistratu zaś byli obecni pp. burmistrz dr Sobierajczyk i radcowie: Hubert, Stamm, Wagner, Kunowski, Bonin i Kazmierski.

Rada przyjęła do wiadomości protokoły z rewizji Komunalnej Kasy Oszczędności, rewizji Kasy Elektrycznej, Gazowni, Wodociągów i z rewizji Kasy Komunalnej.

Nad doniesieniem Magistratu o wyodrębnieniu księgowości i kasowości Rzeźni Miejskiej wywiązała się dyskusja Kwestjonowano bowiem, czy funkcję księgową może pełnić radny miejski. Referent p. Kaletta dał w tej sprawie następujące wyjaśnienie: Funkcje księgową w Rzeźni Miejskiej pełni radny p. Wysocki Leon, który nie jest urzędnikiem, lecz przyjęty na czas przejściowy kontraktowo i emerytura z tego powodu nie osiągnie. Osoba jego w Rzeźni Miejskiej przyczyniła się do sprawniejszego funkcjonowania administracji.

Obecny wiceburmistrz p. Hubert ustępuje ze swego stanowiska z dniem 25 lutego 1931 roku Nowe wybory na wiceburmistrza odbędą się najpóźniej do dnia 24 sierpnia br.

Następnie Rada zatwierdziła sprzedaż p. Riedzie skrawka gruntu przy ulicy Świętopełka, wielkości 167 kwadratów metrów w cenie po 1,60 zł za metr. Zatwierdzono również skrawka gruntu przy ul. Świętopełka od p. Mechlina, w cenie po 3 zł za 1 mtr. Skrawek wynosi 23 mtr.

Uchwalono budowę nowego pieca gazowego w gazowni gdyż obecnie posiada Gazownia tylko jeden piec, a w razie uszkodzenia tegoż miasto byłoby bez gazu. Koszta budowy nowego pieca wyniosła około 25.000 zł.

Jak ogólnie wiadomo, przed kilku dniami zepsuła się magła w tutejszej Rzeźni maszyną parową, służącą do zapędzania maszyn chłodniczych i wytwarzania lodu. Uszkodzeniu uległ cylinder oraz inne części maszyny. Zepsuta maszyna zostanie uruchomiona za 10 lub 12 dni. Koszta reparacji wynoszą 1.400 zł. Do czasu ukończenia maszyny uruchomiona została inna maszyna, także zabezpieczona przed zepsuciem zapasy mięsa w chłodni się znajdujące. Winy w uszkodzeniu maszyny nie ponosi nikt, albowiem maszyna jest w użytku od blisko 20 lat, zatem powstało to wskutek zużycia.

Rada zatwierdziła umowy dot. sprzedaży działków budowlanych p. Józefowi Lotnce, p. Stefańskiemu, p. Leonardowi Cieplńskiemu, p. Kondzieli, p. Bromisławowi Radomskiemu, p. Teodorowi Pliszce i p. Rząskiemu z Pawłowa. W końcu uchwalono regulamin dla Komitetu Rozbudowy Miasta.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne. Obrady trwały do godziny 8-mej wieczór Przebieg obrad spokojny.

## Ekspozycja na wystawę turystyczną.

Wczoraj można było w salce Wydziału Powiatowego oglądać nader pięknie i starannie wykonane modele, mapy i fotografie, które mają być wystawione na wystawie turystycznej w Poznaniu. Była tam więc wielka mapa plastyczna powiatu chojnickiego, projektowana i wykonana przez architekta p. Dziurę, piękne modele kajaka, wykonanego przez firmę Gończ, i ślizgowca, wykonanego przez braci Myszków. Dalej wystawiono sporo fotografii i rysunków przedstawiających dzieła sztuki, budowle i uroczyska miejscowości z naszego powiatu. Całość wystawy robiła imponujące wrażenie i mamy nadzieję, że dział naszego powiatu na wystawie turystycznej w Poznaniu zajmie nie najpośledniejsze miejsce. Dodać należy, iż wszystkie wystawione przedmioty zostały zebrane przez utworzony staraniem p. starosty dr Zaleskiego komitet turystyczny przy wydatnem współdziałaniu Wydziału Powiatowego oraz pp. sędziego Karnowskiego, prof. Bieszkę, Kaletę i innych.

## Korty tenisowe w Charzykowie.

Bywalcom Charzykowa sprawa sprężysty zarząd Klubu Żeglarskiego nową a miłą niespodzianką, budując korty tenisowe. Chcielibyśmy przy tej sposobności zwrócić na to uwagę, aby od czasu do czasu oczyszczano zaśmiecony piasek służący za plażę oraz by nań nie wpuszczano gęsi, kaczek i psów, co dosyć często się zdarza.

Charzykowo zaroilo się na brązowo opalonymi młodzieńcami ciałami młodzieży harcerek przybyłej tu z całej Rzeczypospolitej na kurs żeglarski, urządzony przez Główną kwaterę Męską ZHP.

## Kino Nowości

wyświetla dziś w czwartek dnia 3 bm. wielki superfilm doby obecnej pt. „Kapitan gwardji królewskiej“ (Romans) — wstrząsający dramat osnuty według głośnej powieści J. Conrada Korzeniowskiego na tle zaciepnych walk wojsk i ludu hiszpańskiego z Piratami. W roli tytułowej znany z filmów „Ben Hur“ i „Książę student“ Ramon Nowarro.

## Powiat

**Czersk. (Kradzież roweru).** W sobotę p. Leonard Jagła, zamieszkały przy ul. Pocztowej 4, postawił rower na podwórzu przed oknami własnego mieszkania. W pewnej chwili zauważył że rower mu zginął.

— **Tow. Przemysłowców** urządziło wycieczkę nad jezioro Wdzydzkie. Odjazd autobusami nastąpił około godz. 9-tej przed poł. z przed hotelu p. Talaški. W wycieczce wzięła udział poważna liczba czerskich kupców i rzemieślników z rodzinami. Wycieczka wypadła wspaniale i uczestnikom przyniosła wiele rozrywkę i ciekawych wrażeń. Zwiedzono letnisko nad jeziorem Wdzydzkiem, słynne muzeum kaszubskie Gulgowskiego itp. Powrót nastąpił już o zmierzchu.

**Wiele. (Uroczystość szkolna).** Zwolnienie dzieci w szkole tutejszej odbyło się bardzo uroczyste. W uroczystości tej brał udział duchowieństwo tu i czł. Rady Szkolnej. Po powitaniu gości odśpiewała dziatwa pieśń: „Bywaj mi zdrowy“. Jedną z uczennic wygłosiła wiersz: „Chrystus i dzieci“. Kierownik szkoły p. Sieracki odczytał sprawozdanie roczne z działalności szkoły i przemówił do dziatwy, opuszczającej mury szkolne na zawsze. Po rozdaniu świadectw zabrał głos

ks. prob. Wrycza, zwracając się do dziatwy, aby wierną pozostała zasadom katolickim. Po odśpiewaniu pieśni: „Pod Twą obronę“ odbyła się wspólna fotografia. Działwa, opuszczająca szkołę w liczbie 20, obdarowała nauczycielstwo i duchowieństwo kwiatami, a lzy płynące z ocz świadczyły o przywiązaniu do szkoły i nauczycielstwa.

**Wiele. (Zjazd Kongregacji dekanalnej).** W poniedziałek 30. 6. 30 odbył się tutaj zjazd księży kongregacji dekanatu czerskiego. Po uroczystem wprowadzeniu księży do kościoła odbyło się żalobne nabożeństwo za zmarłych księży, a po niem przemówienie do wiernych ks. dziekana Sprengia z Czerska, ks. prob. Wryczy z Wielka i ks. Uchwalono urządzić wspólną pielgrzymkę dekanalną do Częstochowy przez Poznań, następnie z Częstochowy do Krakowa i powrót przez Łowicz, Łódź, Toruń. Wycieczka trwałaby od 5 do 6 dni a koszta wynosiłyby od 60 do 80 zł. Zgłoszenia przyjmuje Komitet, złożony z ks. dziekana Sprengia z Czerska, ks. prob. Wryczy z Wielka i ks. Czaplńskiego z Osieczna i naczelnika stacji z Czerska. Pielgrzymka odbędzie się w drugiej połowie sierpnia a zgłoszenia podać należy do końca lipca.

— **(Imieniny p. insp. szkoln.)** Z okazji imienin p. insp. Hoffmanna urządziła dziatwa szkolna i nauczycielstwo bardzo miłą niespodziankę. Przy bywającego p. insp. powitała szkoła pięknie wówczonym toastem, jedna z uczennic wręczając śliczny bukiet róż wygłosiła odpowiedni wiersz. Pan insp. zaskoczony tą niespodzianką, przemówił do dziatwy i nauczycielstwa w bardzo serdecznych słowach, przyrzekając, że będzie jak dotąd i nadal, dla szkoły i dziatwy z poświęceniem pracować.

**Kto młodzież zawsze dobrą chce,  
Ten niech ją śle do S. M. P.**

(Członków przyjmuje się na zebraniu w piątek,  
dnia 4. 7. o godz. 8 w Szkole Powszechnej ulica  
Człuchowska)

## Z Pomorza

**Sypniewo, pow. sępoleński.** We wtorek, dnia 1 lipca rb. zmarł śp. ks. Edward Schulz proboszcz parafji sypniewskiej, radca duchowny i były delegat biskupi, w 84 roku życia i 61 roku kapłaństwa. Zmarły był proboszczem parafji sypniewskiej od roku 1886. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 lipca rb. przed południem w Sypniewie.

## Zlot S. M. P. okręgu chojnickiego

W niedzielę, dnia 6 lipca odbędzie się w Czersku uroczystość dziesięciolecia Istnienia **Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej** oraz **zlot SMP. Okręgu Chojnice** połączony z zawodami sportowymi.

Program:

W sobotę, dnia 5 lipca 1930

- 1) Godz. 17,00 Okręgowe zawody sportowe SMP. na boisku: a) skok w dal, b) skok wzwyż, c) skok o tyczce, d) rzut dyskiem, e) rzut oszczepem, f) pchnięcie kulą.
- 2) Godz. 20,00 Uroczyste posiedzenie jubileuszowe SMP. Czersk na sali Hotelu Centralnego.
- 3) Godz. 21,30 Capstrzyk.

W niedzielę, dnia 6 lipca 1930:

- 1) Godz. 6,00 Pobudka,
- 2) Godz. 7,00 — 9,00 Witanie gości na dworcu
- 3) Godz. 9,00 Raport i odmarsz do kościoła,
- 4) Godz. 10,00 Uroczyste nabożeństwo z asystą i okolicznościowym kazaniem,
- 5) Godz. 12,00 Defilada,
- 6) Godz. 12,30 Uroczyste posiedzenie zlotowe okręgu SMP. Chojnice na sali Hotelu Centralnego
- 7) Godz. 14,00 Wspólny obiad wojskowy dla członków SMP.
- 8) Godz. 15,00 Nieszpory,
- 9) Godz. 15,30 Wymarsz z „Ogniska“ do lasku na zabawę.
- 10) Godz. 16,30 Zawody sportowe okręgu SMP Chojnice w lasku: a) bieg 100 m, b) bieg 800 m, c) sztafeta 4x100 m, d) bieg 2000 m. na przełaj e) mecz koszykówki i siatkówki,
- 11) Godz. 16,30 Zabawa ludowa w lasku z licznymi urozmaieniami.
- 12) Godz. 21,00 Rozdanie nagród pomiędzy za wodników i rozwiązanie zlotu.
- 13) Godz. 22,00 Powrót do miasta.

Zarząd SMP. Czersk: Ks. dziekan Sprengel, Ks. Lange wicepatron — Pacek prezes — Czaplński sekretarz — Repiński skarbnik — Kręski komendant.

Zarząd okręgowy: Ks. Borzyszkowski prezes — Behlke sekretarz — Szulc komendant.

## KRONIKA POLITYCZNA.

### Kto finansował powrót Karola na tron rumuński.

Z Amsterdamu donoszą o sensacyjnych planach znanego belgijskiego przemysłowca Marqueta. Jest to człowiek, który finansował wszystkie plany króla Karola rumuńskiego umożliwiając mu powrót na tron. Spotkania między Karolem a Marquetem odbywały się w posiadłości Marqueta na zamku w Ardenach.

Wzajemnie za pomoc finansową, udzieloną Karolowi, Marquet otrzymał przyrzeczenie, dotyczące eksploatacji źródeł naftowych w Rumunii.

Specjalnego posmaku w całej aferze nadaje niezwykła karjera tego finansisty. Marquet rozpoczął swoją karierę jako służący w małym hoteliku w Paryżu, następnie był pomywaczem w restauracji dworca kolejowego w Namur. Przez swoje stosunki udało mu się uzyskać dzierżawę kasyna w Ostendzie. Dziś jest on właścicielem olbrzymiego koncernu hotelowego w Belgii i właścicielem zamku w Ardenach, który zakupił od króla belgijskiego Leopolda.

W ostatnim czasie Marquet zainteresował się systemem automobilowym, zakupując szereg fabryk. Szczegółowy porozumienia króla Karola w sprawach naftowych otoczone są ścisłą tajemnicą.

### Nowe prywatne szkoły polskie w Niemczech.

Na Śląsku Opolskim odbyło się uroczyste poświęcenie trzech polskich szkół prywatnych. Pierwszą taką szkołą założono w Wysokiej w powiecie oleskim poświęcenie jej odbyło się w dniu 14 czerwca. Na uroczystości przemawiali między innymi: były poseł do sejmu pruskiego i prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech pan Jan Baczewski oraz kierownik nowej szkoły pan R. Goetze.

W dniu 17 czerwca poświęcono dwie dalsze polskie szkoły prywatne, mianowicie w Wielkich Borkach pow. oleskiego i w Jędryni powiat strzeleckiego. W obu uroczystościach wzięł również udział pan Baczewski.

W powiecie bytowskim w Pomeranii, jak już donosiliśmy, poświęcono czwartą polską szkołę prywatną która znajduje się w Graboczynie. Podjęto przygotowania do uruchomienia szkółek w Przewozie i w Studzieńcach.

Zakładanie polskich szkół prywatnych spotyka się nadal z niesłychanym oporem i szykanami ze strony władz i społeczeństwa niemieckiego.

### Umowy ze Stanami Zjednoczonymi.

Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikował umowę alkoholową, zawartą z rządem polskim. Umowa ta zezwala na przewóz napojów alkoholowych na okrętach polskich w obrębie wód terytorjalnych Stanów Zjednoczonych.

Przyjęto również porozumienie pomiędzy obu rządami w sprawie wzajemnego uznania pomiarów statków obu stron przez porty polskie i amerykańskie. Władze amerykańskie uznały również polskie certyfikaty pasażerskie. W ten sposób znikła ostatnia formalna przeszkoda do podniesienia transatlantyckiego tow. okrętowego linii Gdynia — Ameryka.

Jest rzeczą pewną, że Prezydent Rzeczypospolitej pojedzie do Tallina już pod banderą polską.

## Giełdo Plodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 2. VII. 1930 r.

Warunek: ładunki hurt. fr. 1. załad. ładunki wag. GOSTAWA ZBIERZ za 100 kg, w z 1 c

Zwito	16,75—17,25
Pszonica	46,50—47,50
Jęczmień przemysłowy	17,50—20,00
Jęczmień brow.	19,50—21,50
Owies	17,00—18,00
Maka z 70% wł. work.	—30,00
Maka p 65% wł. work.	71,50—75,50
Otręby żytnie	11,00—12,00
Otręby pszenne	14,00—15,00
Rzepak	—
Groch polny	27,00—30,00
Groch Victoria	33,00—40,00
Groch Folgera	27,00—30,00
Słoma prasowana	2,50—2,70

## RUCH w TOWARZYSTWACH

**Tow. WF. i PW.** zebranie nie o godzinie 6-tej tylko o godz. 8-mej

**Kat. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej** Dziś o godzinie 6 wieczorem zawody lekkoatletyczne na boisku w lasku miejskim. W piątek o godz. 8-mej wieczór pogadanka dla wszystkich druhów w szkole powszechnej. Ponieważ jest to ostatnia pogadanka przed zlotem w Czersku przeto przybycie wszystkich konieczne. Zarazem będą wydawane mundury. Prezes

**Podofic. Rezerwy Koła Chojnice.** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 3 7 30 r. o godzinie 20-tej w lokalu kol. Jażdżewskiego pl. Jerzego 5

Przybycie wszystkich kolegów pożądane.

Jedność!

Zarząd.

**Tow. Hodowli Drobiu i Gołębi Pocztowych „Goniec“** W piątek dnia 4 lipca br. odbędzie się w hot. Engla o godz. 8 wieczorem walne roczne zebranie

**Ochotnicza Straż Pożarna.** W piątek o godzinie 7

ewiczenia, Komendant.

**Zebranie Koła Polek** odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 5 popoł. na salce w starostwie. O jaknajliczniejszy udział uprasza uprzejmie Zarząd

**Pow. Koło Związku Inwal. Woj. Chojnice** Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 6 7 30 o godzinie 1-szej w południe w sali Hotelu Centralnego O liczny udział członków prosi Zarząd.

Od środy, dnia 2. lipca b. r.

# Wielka sprzedaż reklamowa po znacznie niżonych cenach!

Polecam po zupełnie niskich cenach w bogatym wyborze:

Perkal bawełniany	zł. <b>0.95</b>	Muślin wełniany, ładne wzory	zł. <b>3.50</b>
Muślin bawełniany	„ <b>1.80</b>	Muślin wełniany, eleg. kolory w des.	„ <b>4.50</b>
Jedwab do prania, sztuczny	„ <b>1.65</b>	Muślin wełniany, ładne wzory	„ <b>5.50</b>
Jedwab do prania, modne wzory	„ <b>2.40</b>	Woal szwajcarski	„ <b>2.95</b>
Jedwab do prania, ładne wzory	„ <b>2.95</b>	Eoliena w modnych kolor.	„ <b>4.25</b>

Oprócz tego polecam:

Płaszczedamskie, modne suknie, płaszcze i ubrania męskie, konfekcję dziecięcą, firany, dywany i chodniki.

Specjalnej uwadze polecam moje okna wystawne!

Specjalnej uwadze polecam moje okna wystawne!

## Juljusz Schreiber, Chojnice

Rynek 17.

Telefon 48.

### Obwieszczenie

dotyczy rejestracji koni.

Wszystkich obywateli zamiesz. na obszarze m. Chojnice, którzy są w posiadaniu koni urodz. 1926 r. i starszych, które jeszcze nie stawały z jakichkolwiek powodów do przeglądu, wzywa się, ażeby konie zgłosili do zarejestrowania do dnia 5. VII. 1930 r. w ratuszu pokój Nr. 3 w godzinach urzędowych Chojnice, dnia 1. lipca 1930 r.

Magistrat.

Tow. Hodowli Drobiu i Gołębi Poczł.

„Goniec“ Chojnice.

W piątek dnia 4. lipca 1930 r.

odbędzie się

wieczorem o godz. 8-mej w Hotelu Engla

### roczne walne zebranie

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie roczne
2. „ kasowe.
3. komisji rewizyjnej.
4. Rozdanie nagród.
5. Wybór nowego zarządu
6. Przyjęcie nowych członków.
7. Plan lotu młodych gołębi.

O liczne przybycie członków proszę

Zarząd.

211 Telefon 211

Prima

### węgiel-górnośląski

na porę zimową

dostarcza wagonowo lub ze składnicy

**Bracia Pichert**

T. z o. p. Chojnice

Hurtownia Artykułów Budowl. i Opałowych.

Polecam tanio Poszukuję

dobrych  
strychułki

**stolarzy**

Landowski,  
budowniczy. 1553

St. Rink, Rynek 6

W miesiącu lipcu praktyka  
moja jest po południu  
zamknięta

Else Jager

### KINO NOWOSCI

W czwartek, 3. b. m.  
o godz. 8.30

Wielki superfilm doby obecnej!

**Ramon ovarro**

znany nam „Ben Hur“ i „Książę Student“ ukaże w filmie pod tytułem

**Kapitan Gwardji Królewskiej (Romans)**

Wstrząsający dramat osnuty według głośnej powieści **J. Conrada Korzenowskiego** na tle zacieklých walk wojsk i ludu hiszpańskiego z piratami.

W piątek:

**Krzyk z za kraty**

(Sprawa Jakubowskiego).

Sprzedaj

### solii detalicznej

prowadzimy nadal

**Dom wysyłkowy Merkur Chojnice**

### Teatr Miejski z Grudziądza

Operetka

### Nieporozumienie gabinetowe

i na zakończenie rewja

### Koniec Świata

### Kurs pływania

Egzam. nauczyciel pływania udziela w Charzykowie lekcji pływania. Zgłosz. przyjmuję **Klub Żeglarski Chojnice**, Dworcowa 10. Telef. 188

Przetarg przymusowy

Dnia 4. lipca 1930 r. o godz. 11-tej sprzedam najwięcej dającym za gotówkę:

6 tuczników  
Zbiórka licytantów przed sołectwem w Sławęcinie.  
**W. Kowalski**  
komornik sądowy Chojnice.

### Pomocnik krawiecki

mający zamiar usamodzielnic się

może wynająć warsztat

w dobr. położeniu. Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

### Przetarg przymusowy

Dnia 4. lipca 1930 r. o godz. 11-tej sprzedam najwięcej dającym za gotówkę:

1 powórkę.  
Zbiórka licytantów przed sołectwem w Sławęcinie.  
**W. Kowalski**  
Kom. sąd. Chojnice. 1540

### Pokój

z używaniem kuchni dla bezdzietnej rodziny zaraz do wynajęcia.

Zgłoszenia w ekspedycji Dziennika Pomorskiego.

Po-zukuję zaraz

służącej

najchętniej ze wsi

**Smejowa**,  
Dworcowa 25

### Przetarg przymusowy

Dnia 4. lipca 1930 r. o godz. 11-tej sprzedam najwięcej dającym za gotówkę:

1 duże lustro stojące  
1 bufet.  
Zbiórka licytantów przed sołectwem w Sławęcinie.

**W. Kowalski**  
Kom. sąd. Chojnice 1539

Ogłaszajcie

Dzien. Pomorskim.